Nr. 105. Kraków, Wtorek 5 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	56 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
jednorazowa przesyłka poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwukr. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	35 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Burczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rokowania z Rumunią.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Traktat pokojowy z Rosyą podpiszą dodatkowo dr Kuehlmann i hr. Czernin.

Rokowania pokojowe z Rumunią mają w dalszym ciągu przebieg pomyślny.

Z Rumunii.

Wiedeń, 5 marca.

Wedle doniesień z Jass, **gabinet Avarescu ustąpi w tych dniach.** Rada koronna, która odbędzie się w niedzielę, powezmie nowe postanowienia.

Nadzieje „Fremdenblattu".

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

Omawiając znaczenie pokoju z Rosyą, podkreśla oficyalny »Fremden-Blatt«, że Austro-Węgry nie żądały od Rosyi ani ziemi ani odszkodowania wojennego. **Fakt ten ułatwi niewątpliwie dalszą wymianę zdań między Czerninem a Wilsonem.**

Wspólne eksploatowanie Rosyi i Ukrainy.

Wiedeń, 5 marca.

Pierwotny plan podziału produktów ukraińskich pomiędzy mocarstwa centralne został zmieniony. Początkowo zamierzono wydzielić na Ukrainie osobne sfery eksploatacyjne dla Niemiec i Austro-Węgier. Obecnie komisya, urzędująca pod kierownictwem hr. Forgacha, w porozumieniu z Berlinem postanowiła **uznać Rosyę i Ukrainę za jednolity obszar gospodarczy** i wszystkie wywożone stamtąd zapasy dzielić wedle klucza pomiędzy Niemcy i Austro-Węgry.

Koalicyjna blokada Rosyi.

Wiedeń, 5 marca.

Donoszą tu pośrednio z Rzymu:

Tutejsze koła dyplomatyczne utrzymują, że koalicya po stanowczem zawarciu pokoju pomiędzy bolszewikami a mocarstwami centralnemi **zarządzi blokadę przeciwko całemu terytoryum państwa rosyjskiego.**

Samobójstwo rewolucyi rosyjskiej.

Berlin, 5 marca.

»Daily News« donoszą:

Lenin, który dowodził, że Rosya musi przyjąć wszystkie warunki pokojowe Niemiec, ma widocznie górę nad Trockim, **który wśród partyi coraz bardziej traci wpływy. Żołnierze nie chcą wojny, natomiast robotnicy są za nią.**

Wśród rewolucyonistów panuje przekonanie, że **podpisanie traktatu pokojowego z mocarstwami centralnemi jest samobójstwem rewolucyi rosyjskiej.**

Żądania włoskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Voss. Ztg.« donosi z Amsterdamu:

W kołach socyalistycznych w Londynie opowiadają, że Włochy groziły na konferencyi wersalskiej zawarciem pokoju odrębnego, gdyby koalicya nie uznała ich żądań terytoryalnych. Po długiej i gwałtownej debacie **zgodzili się przedstawiciele innych państw koalicyjnych na żądania włoskie.** Ambasador amerykański opuścił salę obrad, gdyż wobec tej uchwały wniosek Ameryki, domagający się zmiany celów wojennych, stał się bezprzedmiotowym.

„Ostmarkenverein".

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»Die Zeit« donosi z Berlina:

»Ostmarkenverein« uchwalił na zebraniu, które odbyło się w dniu 3 marca, rezolucyę, skierowaną przeciw Polakom. Zebrani powitali z radością przyrzeczenie kanclerza, iż przy uregulowaniu granic wschodnich Niemiec od strony Polski uwzględnione będą wymagania strategiczne i wyrazili nadzieję, że rząd niemiecki zda sobie wkońcu sprawę z wrogiego stanowiska wszystkich Polaków wobec Niemiec i że wedle tego ustali swoją politykę. Ostatnie wystąpienia posłów polskich w parlamencie, równające się zdradzie stanu, świadczą najlepiej o tem, czego Niemcy po Polakach spodziewać się mogą.

Wkońcu wszyscy zebrani **domagali się wdrożenia energicznej akcyi przeciw Polakom.**

Losy prowizoryum budżetowego.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby posłów znajduje się projekt zmiany ustawy o zasiłkach, tudzież drugie czytanie prowizoryum budżetowego. Głosowanie nad prowizoryum budżetowem odbędzie się dopiero we czwartek. **Losy prowizoryum budżetowego są dalej zupełnie niepewne. Koła parlamentarne oceniają dzisiaj sytuacyę pesymistycznie.**

Prusy a Polska.

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego p. Trąmpczyński podczas tak zwanej »dyskusyi polskiej« wygłosił następującą mowę:

Twierdzenie, jakoby naród polski był niewdzięcznym, jest skrzywione i niesłuszne. W polityce nie może być mowy o niewdzięczności, gdyż w polityce czynnikiem miarodajnym jest zawsze jedynie własny interes, jakkolwiekbądź określony granicami prawa i obyczaju. — Upadek państwa rosyjskiego, spowodowany przez siłę zbrojną Niemiec i Austryi, nie był przecież świadomem oswobodzeniem Polski, lecz rezultatem przypadkowym. Akt z 5 listopada 1916 roku leżał przecież wyłącznie w interesie państw centralnych; nowe Królestwo Polskie miało stanowić groblę od strony rosyjskiego sąsiada. Cała polityka polska obracała się dotąd w samych połowicznościach. Od chwili wybuchu wojny mamy w Niemczech dwa rządy, które rządzą obok siebie i przeciwko sobie. To okazuje się najdobitniej w kwestyi polskiej. Traktowanie Polaków charakteryzuje najlepiej fakt, że dotąd nie wolno napisać listu do »oswobodzonej« Polski w polskim języku. Wielka »praca kulturalna«, której rzekomo dokonać mieli urzędnicy Niemcy w Polsce, ukazuje się w świetle szczególnem, gdy się zważy, że urzędnicy niemieccy nie przyszli do kraju polskiego jako nauczyciele lub doradcy, lecz jako panowie; że zachowywali się też, jako tacy i usunęli natychmiast te wszystkie organa, które stworzyła sama ludność polska, by rządzić oswobodzonemi ziemiami. Podstawą wolności jest przecież pewność osoby i własności: w obu tych kierunkach nie mogła publiczność dopatrzeć się tego, że jest uważaną za wolną; była bowiem traktowana gorzej, niż dopuszcza to względem wroga konwencya haska. Miliony metrów kubicznych drzewa wywieziono z Polski. Właścicielom nic zapłacono dotąd ani grosza, lecz skazano ich na późniejsze odszkodowania państwowe, które oczywiście zaciąży na kosztach pokoju. Jest przecież rzeczą niesłychaną, że administracya aresztem obłożone drzewo przekazała ludziom prywatnym — dla wyzysku. Nietylko przedmioty potrzeby wojennej, lecz wszystko i rzecz każda w Polsce zabrana została fabrykom i kupcom, i to po cenach niżej kosztów, które przecież ani w jednym wypadku zapłacone nie zostały. **Kraj jest doszczętnie wyniszczony** — ale i to nie wystarczyło. Takie fabryki, które jeszcze dysponowały surowcami, zostały zmuszone do bezrobocia, by nie mogły stanowić konkurencyi dla produkcyi niemieckiej.

Tysiące ludzi, urodzonych Polaków, zostało zaskoczonych wojną w Rosyi i zagranicą. Potrwa lata, zanim będzie im wolno wrócić do ojczyzny. W obozach dla jeńców w Niemczech zatrzymano tysiące Polaków, także i ponad lat 70; wprawdzie w ostatnim czasie część ich wypuszczono, ale jeszcze przebywają tam setki, nie wiedząc, nie pojmując — za co. — Najgorzej dzieje się robotnikom polskim. W Niemczech liczba ich dochodziła 700.000 w chwili wybuchu wojny. Przeciwko prawu narodów — pozbawieni zostali wolności. Nie wolno im opuszczać służby i wracać do siebie: wszyscy skarżą się na złe traktowanie, zwłaszcza na Pomorzu i Meklemburgii. Tak wygląda w praktyce »przyjaźń i oswobodzenie«.

Jeżeli szuka się pokoju i pokojowego współżycia z narodem polskim, to nie należy z pojedyńczymi kawałkami Polski pokoju tego szukać; także Polaków w Prusiech należało traktować w tym samym duchu. Faktycznie przecież uciska się język polski. Nie istnieje żadna szkoła polska; celem wykupienia ziemi polskiej poświęcono miliardy; osadnictwo zakazane jest dla ludności polskiej, a ostatecznie chwycono się nawet przymusowego wywłaszczenia. Żadne państwo w Europie nie posiada takich praw wyjątkowych i takiego zarządu. Już 1-go sierpnia 1914 należało je znieść. Natomiast pociesza się Polaków od 3 i pół roku. Zasłona spadła na początku wojny.

Rząd pruski nie chce usunąć radykalnie nawet najdziwniejszych pomysłów antypolskiej polityki Buelowa, nie chce nic wiedzieć o języku polskim w nauce. Za taką formę walki narodowościowej nie Polacy przecież ponoszą winę. — Liczba Polaków w Prusiech waha się między 3½ do 4 milionami, a zatem grają oni tu pewną rolę; Norwegia np. liczy tylko 2 i pół miliona ludności. Chciałoby tę ludność polską w Prusiech pozostawić na wymarcie.

Przepaść między pięknemi słowami, używanemi wobec Polaków, a traktowaniem ich w praktyce, występuje bardzo jasno w kwestyi Litwy, gdzie rządził smutnej pamięci ks. Ysenburg. Odnosił się on do ludności w taki sposób, że łączyła się w silnem uczuciu ogólnego wstrętu przeciwko niemu. — Zasekwestrowano tam setki dóbr, pod pozorem, że właściciele niedostatecznie produktywnie gospodarują. Rozporządzenie przymusowej administracyi zostało umyślnie stworzonem, by z dóbr tych zrobić wolne osady.

W Wilnie kazano głodować ludności polskiej; głodującym zabraniano wyjeżdżać w okolice, gdzieby mogli zaopatrzeć się lepiej, np. do gubernii Kowieńskiej. Pomiędzy ludnością polską a litewską istnieją głębokie przeciwieństwa, jak to tutaj twierdzono. Polska warstwa wyższa najzupełniej zgodzi się na myśl rozgraniczeń narodowościowych. Tak samo jak Litwini, tak i Rusini nie są bynajmniej śmiertelnymi wrogami Polski. W obu punktach p. poseł Timborn się mylił. Ks. Radziwiłł mieszka na Wołyniu i może potwierdzić prawdę słów moich w odniesieniu do Rusinów. Wydzielone z armii rosyjskiej polskie grupy wojska, którym bolszewicy polecić chcieli marsz na Ukrainę, oświadczyły gotowość zgonu raczej, i rzeczywiście wielu opór ten krwią własną przypieczętowało.

Co grozi Chełmszczyźnie?

O konsekwencyach, jakie pociąga za sobą dla Chełmszczyzny i Podlasia oderwanie ich od Królestwa i ewentualne wcielenie do republiki ukraińskiej tak pisze warszawski „Kuryer polski":

Gdy w r. 1912 Chełmszczyznę odebrał nam ukaz carski i ogłosił ją za ziemię rosyjską, wiedzieliśmy, że mimo to pozostajemy z nią w jednem państwie, że nasza własność ziemska posiadać tam będzie ochronę prawa, i że legalne sposoby obrony jeszcze istnieją. Nie dzieliła nas linia graniczna i paszportowa. Inaczej stoją rzeczy teraz. Chełmszczyzna ma wejść pod władzę „ludowej republiki ukraińskiej" i ma być odcięta od Królestwa pasem granicznym. Czem jest „ludowa republika ukraińska" — to dla nas pytanie prawie tragiczne. Republika ta powstała na gruzach walącego się caratu wraz z rewolucyą socyalną w Rosyi. Jest ona dzieckiem rewolucyi i chociaż znajduje się dziś w walce z bolszewikami petersburskimi, pod względem socyalnym niejako od nich odeszła. Rada centralna ukraińska składała się z socyalistów z ukraińskiego odłamu socyaln., rewolucyonistów rosyjskich i częściowo socyalnych demokratów. Są to ideowi spadkobiercy petersburskiej rewolucyi socyalnej i nowa republika graniczy się także na woli swoich rad robotniczych żołnierskich. A więc Ukraina — to republika socyalistów. Jej uniwersał niepodległościowy zapowiadała wyraźnie, iż jeszcze „przed wiosennemi posiewami" własność ziemska ma przejść do rozporządzenia socyalistycznych „hromad" chłopskich. Tymczasem ludność tak postępowej republiki liczy 80 procent analfabetów, z pozostałych większość ledwie czyta i pisze i zaledwie 1 proc. posiada prawo do miana jakiej takiej inteligencyi.

Republika ukraińska zapowiedziała już upaństwowienie złoża, cukru, węgla, dozór „ludu" nad wszelkim przemysłem, handlem i kapitałem. Jest to w swoim zasadniczej formie to samo, co głoszą bolszewicy. Zapowiedziała nadto „kataster narodowościowy" dla mniejszości, to znaczy prawo określania dla obcych Ukraińcom mieszkańców, jak żydzi lub Polacy. Natomiast w gorączkowem poszukiwaniu swej własnej narodowości młoda republika weszła odrazu na drogę prozelityzmu narodowościowego. Szuka wszędzie Ukraińców, jak car szukał Rosyan.

Jakież horoskopy stąd dla Chełmszczyzny? Pierwszy i najniebezpieczniejszy, że Ukraińcy objąwszy rządy na Chełmszczyźnie, rozpoczną polowanie na „dusze ukraińskie" i nieszczęsny lud chełmski, który ledwo się obronił od prozelitów prawosławia i rosyjskości, będzie wystawiony na bezwzględną agitacyę ukrainizmu. Wewsiach polskiego Nadbuża spadną na chłopa polskiego żądania, aby się przyznał do „ukraiństwa" i porzucił narodowość polską, wymyśloną przez panów i księży. A zarazem posypią się reformy socyalne: natychmiastowe wywłaszczanie większej i średniej własności polskiej, zabór gruntów kościołom, sekwestr dukowni polskich, aby się poddały „kontroli ludu". Skutek będzie ten, że rolnictwo wpadnie w stan chaotyczny, bezpieczeństwo osobiste się zmniejszy, rabunek wyszczerzy zęby. Chełmszczyzna wejdzie w strefę ogólno-rosyjskiej socyalnej anarchii pod firmą filii ukraińskiej. To niewątpliwe. Socyalna anarchia może trwać będzie całe lata i kraj zubożeje. Długi czas trzeba będzie czekać na uporządkowanie życia publicznego, bo Ukraina, jak Rosya, nie posiada jeszcze pierwiastków ładu i organizacyi właściwych państwom zachodu. A jeżeli Ukraina wejdzie znowu do „federacyi wszechrosyjskiej", wtedy Chełmszczyzna siłą faktu wróci do tej Rosyi, od której się oderwała".

W obronie wolności prasy.

Klub literatów i dziennikarzy rosyjskich w Moskwie, pozbawionych wskutek cenzury bolszewickiej możności wypowiadania się na łamach prasy, wydał jednodniówkę, zatytułowaną: »Swoboda — słowu«, a będącą protestem przeciw dekretom o prasie, przeciw cenzurze i przeciw represyom prasowym. W jednodniówce widnieją prace szeregu głośnych pisarzów rosyjskich, ludzi różnych kierunków, stanowiska wolności powszechnej, ze stanowiska ków, myśli i poglądów.

Protest ujawnił się w jednodniówce w najrozmaitszych formach: oburzenie i potępienie, pogarda dla gwałtu: ocena stosunku bolszewików do prasy ze stanowiska wolności powszechnej, na stanowisku socyalizmu, z perspektywy historycznej, wspomnienia najgorszej reakcyi za rządów carskich, wspomnienia przemocy, której ulegała prasa i literatura rosyjska w ciągu stuleci; analogia i porównanie danego ucisku z obecnym. Ton tego zbiorowego protestu nie jest jednaki. To mocny i zdecydowany, to znów mający jakiś odcień sentymentalizmu, albo mistycyzmu.

Aleksy Tołstoj n. p. przenosi walkę o wolność prasy na tło teozofii, biorąc za punkt wyjścia słowa Ewangelii: »Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo«. Kto czyni zamach na słowo, ten, według Tołstoja, czyni zamach na Boga, ten jest »szaleńcem i przeklętym«.

E. Kuskowa z powodu tyrańskich rządów bolszewickich pisze:

»Rosyanie, to niepoprawni marzyciele. Za caratu i samowładztwa poddają się bujnym marzeniom o wolności. Ale gdy przypadkiem, jak podarunek losu, zagościł w kraju naszym wolność, Rosyanie biegną, co sił starczy, z orężem wszelkiego gatunku, aby zabić ją własnemi rękoma. Zagadka? Zjawisko niewytłomaczalne? Nie! Wszystko proste i jasne. Tak łatwo oddawać się marzeniom, a nie żyć, nie działać, nie stać oko w oko z niestornym światem faktów i spraw... Po zabiciu wolności można znowu wrócić do zwykłych przyjemności: marzyć bez ruchu, marzyć o czemś, co się nie spełni i spać twardym snem, usprawiedliwiając się przeszkodami«...

Arcybaszew nie wątpi o zwycięstwie wolnego słowa: »Słowo było na początku wieków i pozostanie po wieki wieków. Z ulic i placów zejdzie w podziemia; starte z papieru, przejdzie w żywe i wiecznie będzie prowadziło swą niszcząco-twórczą pracę«.

»Echo Polskie«, zacytowawszy powyższe zdanie Arcybaszewa, dodaje:

»Dawne, dawno stwierdzona prawda. U nas powiedział ją człowiek, który, jak nikt inny, musiał walczyć z carską przemocą i z jej rzecznikami. W »Konradzie Wallenrodzie«, w poemacie, którego nie zdołała okaleczyć nawet czujna cenzura rosyjska, zapewnił, że słowo, że »Pieśń ujdzie cało«. Bo niema takiej siły, któraby stłumiła słowo. I oto, dlaczego upaść musi, wcześniej, czy później, wszelka tyrania i wszelka przemoc«.

Poznańskie dla Królestwa.

Z Poznania donoszą:

Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, na którego czele stoją pp. L. Mycielski, K. Brownsford i dr K. Hącia, ogłosił sprawozdanie kasowe za okres od 1 lipca 1916 r. do 31 grudnia 1917. Ogólny dochód Komitetu wynosił 2.662.918 marek, którego główne cyfry składają się z remanentu 610.329 marek i dobrowolnych ofiar 1.123.959 marek. Z dochodów tych przekazano w ratach miesięcznych Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie 2.211.482 mk. — Suma wydanych zapomóg bez pośrednictwa R. G. O. wynosiła 380.267 mk. Jednorazowo zapomogi dla biednej ludności wysyłano także, gdy się do tego zdarzyła sposobność, w okolice srożącej się jeszcze wojny, m. in. do Pińska, Baranowicz, Słonima, Sokółki, Wysokiego Litewskiego itd.

Komitet w tem sprawozdaniu stwierdza również, że wszystkie te dochody nie zdołają po

Z nowej beletrystyki.

(Artur Schroeder „Hrabia" Nowele. Lwów, 1918 Księgarnia Polska B. Połonieckiego.)

Dziwną książkę tworzą zostatnio wydane nowele Artura Schrodera.

Na podstawie pięciu ogłoszonych utworów, nikt nie zawyrokuje wprawdzie, iż autor należy do wielkiej plejady duchów twórczych, nikt też nie udowodni, jakoby wprowadził on nowe formy literackie lub nadzwyczajne tematy, ale jest w nich coś nieokreślonego, co stąde wiąże sympatyczną nicią myśl autora z sercem wrażliwego czytelnika. Optymizm i radość życia, te łatwe szablony i dogmaty, które odszukane w powieściach, mile łechcą pychę ogółu, obce są Schroederowi. U niego zasada tworzenia jest tylko prawda życiowa.

Wyszedłszy w świat ze smutną duszą, nastawia zwierciadło wypukłe pod takim kątem, iż w niem odbija się wszystko z szara, melancholijnie smutny. A szkice nowelistyczne powstałe w ten sposób noszą na sobie piętno cichych tragedyi, przeżytych czy przemyślanych, lecz zawsze bez winy bezpośredniej. Bohaterowie Schrodera cierpią dlatego, bo do cierpienia tego przeznaczyło ich życie. Urodzili się po to, by nieść brzemię nieszczęścia, by nie znać wesela i pogody, by dawać świadectwo smutnej prawdzie, iż obok ludzi rodzących się w czepku — przychodzą na świat setki i tysiące mających gwiazdę nieszczęścia nad swoją kolebką. I oto właśnie natrafiamy na ten ton, który, rozedrgany na strunach gęśli autora, znajduje tak silny oddźwięk w duszy czytelnika. Tu bowiem wypowiedział się, a raczej ujawnił się najdobitniej w ostatniej dobie ów »krzyk o własne szczęście« całego mnóstwa wydziedziczonych szarych pracowników i cichych bohaterów, ta przesunęło się przed oczyma naszemi kilka typów, spotykanych codziennie, oglądanych szklanemi źrenicami, a nigdy nie dość zrozumianych i odczutych. Starano się już i dawniej zwracać na te jednostki uwagę czytającego ogółu, ale choć sławne były utwory tego rodzaju, skreślone przez Sienkiewicza i Konopnicką — przecie wszystko zostało tylko w zakresie literatury i życie może jeszcze dostarczyć sporo tematu w tym zakresie pisarzom, mającym tak czułe serce i duszę wrażliwą na strapienia ludzkie, jak autor „Hrabiego".

Można powiedzieć, że w twórczości Schroedera zasadnicza nuta świeżo wydanej książki, nie jest nową. Kto zna jego »Ostatniego Hamleta«, ów piękny debiut na niwie nowelistycznej, ten powiąże szybko punkty wytyczne literackiego tematu z rzutami najnowszych utworów. — Szczególnie pierwsza nowela z świeżo ogłoszonego zbiorku p. t. »Jubileusz«, ma wiele stycznych z tamtą tragedyą aktora. Tylko tu mamy świat o wiele dla nas piszących bliższy, bo świat dziennikarsko-literacki. Ów pan Władysław, spostrzegający się po dwudziestopięciu latach zawodowej pracy, iż życie przeszło mimo niego, rzucając mu tylko okruchy z suto zastawionego stołu, mimo, iż miał on prawo zasiąść przy nim na jednem z pierwszych miejsc — czy to nie przypomnienie owego zwykłego losu dziennikarza, który wiele zapowiadał, był »obiecujący«, ma w swoim dorobku jakąś książkę, chwaloną i dziś zapomnianą również, jak i sam jej autor. Moloch dziennikarstwa (o którym ongiś tak pięknie pisał w »Świecie« Nowakowski) pożarł już wiele talentów, tryby maszyny, pracującej z dnia na dzień, starły nie jedną myśl swobodniejszą i górne porywy — było już, a zapewne i będzie jeszcze wielu, którym ten zawód miast kwiatów, ciernie rzuci pod nogi i ciche tragedye, o jakich opowiada Schroeder, powtórzą się sto i tysiąc razy. Zawsze one niezawinione, to prawda, ale polegają na pewnem nieporozumieniu, na wygórowanych żądaniach, jakie stawia się życiu. Człowiek sam, choć nieświadomie, popełnia błąd, który się na nim mścić musi. Czując powołanie do zawodu pisarskiego i poddając się za wolnego syna Apollina szuka dla siebie zajęcia, któreby było podobne do tego, jakie odpowiada jego aspiracyom. W ten sposób twórca staje się dziennikarzem, nie zdając sobie sprawy zupełnie z faktu, iż twórczość jest czemś całkiem odmiennem od pracy poświęconej chwili bieżącej, taniej aktualności i nowinkom. Opamiętanie się po niewczasie wystarcza już do niezadowolenia, które każe następnie dziennikarstwo uważać jako coś, co daje tylko oparcie materyalne, a wiadomo, iż praca wyłącznie dla pieniędzy, nie wsparta o wewnętrzne upodobanie, staje się ciężką, nużącą i wyczerpującą. Stąd to typy wykolejonych nadludzi i złych dziennikarzy, stąd to rozczarowania i zawody, uświadamiające w chwilach »jubileuszu«, stąd też owe zmarnowane dusze, czujące pustkę w świecie i żal do ludzi. »Pegaz w jarzmie« musi się czuć źle — ale nie powinien on własnowolnie okładać tego jarzma na swoje barki. Niech szuka innego zawodu dla siebie, niech idzie nie za głosem upodobania, ale instynktu samozachowczego.

Głębiej pomyślaną jest nowela p. t.: »Hrabia«, znana czytelnikom »Nowej Reformy« z odcinka, w którym kilka miesięcy temu była drukowaną. I tu cierpi bohater zupełnie bez własnej winy, będąc tylko narzędziem zemsty, odprzysięgłej nawet. Górnik Drozd, jest uosobieniem sprawiedliwości, jaka za każdy uczynek wymierzoną być musi, a także wyrazem cierpienia, które przez lekkomyślność lub nieczułość osób trzecich spaść może na tych, co życie pojmują według przykazań boskich i wytycznych prawa ludzkiego. W noweli tej, obok fabuły, zręcznie powiązanej, głównie zwraca się uwaga cała na niezwykłą psychologię górnika i hrabiego. Są tam zaiste niezwykłe stany dusz, umotywowane nadzwyczajnem położeniem obu bohaterów. Tok ich myśli, luźnych, oderwanych, a mimo to wracających ciągle do głównej osi życia, chaotyczne rzuty, a nawet skróty myślowe, jakie znajdują się w niedopowiedzianych zdaniach — wszystko to jest tak subtelnie przeprowadzone, mimo całej grozy, iż można pozazdrościć autorowi, że zdołał się utrzymać na pewnej wyżynie przy przeprowadzeniu tak trudnego zadania. Ale Schroeder już poprzednio dał się poznać jako doskonały odtwórca wyjątkowych, a strasznych rzeczy, mianowicie kiedy nas prowadził przez pole walki w »Pani Rokickiej«.

Bohater noweli »Groszek« jest podobny do pana Władysława z »Jubileuszu«. I on został odepchnięty przez życie, i on nigdy nie zaznał szczęścia — przeciwnie, wszędzie nim popychano i śmiano się z jego osoby. Był takim, jak inni, a przecie to co innym uchodziło — u niego raziło przełożonych i towarzyszy. Sam nie wie czemu to przypisać należy ... zatem oburza się na świat cały, na siebie, na nazwisko nawet, w którem upatruje źródło zła — wreszcie ulega w tej walce. Najbliższa mu istota jedyna wierna przyjaciółka, odumiera go, zostawiając mu nieletnich dzieci gromadkę. Biedny »Groszek« jeszcze biedniejszym jest, jeszcze więcej pożałowania godnym.

W »Rodaku« są zespolone jakby dalekie echa »Za chlebem« i »Latarnika«. Sługa okrętowy, którego poznajemy wraz z autorem, należy również do znanego nam szeregu ludzi uginających się pod brzemieniem losu, tylko u niego jeszcze dobitniej występuje to fatum, jakie go prześladuje, niż gdzieindziej. Jest on dosłownym rozbitkiem, który w katastrofie okrętowej stracił całe mienie, a wraz z niem i serce ukochanej dziewczyny i od tego czasu tuła się po świecie, mając żal w sercu za zmarnowanem życiem i tęsknotą do kraju.

Ostatni szkic p. t.: »Rozkaz« — pośrednio tylko zbliża się do typu nowel jej omówionych. Tu bowiem miast ślepego przeznaczenia — ma siłę tragiczną poparcie obowiązku i uległość rozkazom, które każą opuszczać ojcu ukochanego syna, gdy on jako ranny pasuje się ze śmiercią.

Wszystkie utwory Schrodera, dla których znaleźliśmy wspólny mianownik uczuć — mają jeszcze jedną cechę, dotyczą strony formalnej. Cechą tą jest prosty, szczery sposób opowiadania, nie silący się na ekscentryczne zwroty i powiedzenia, nie budujący zdań i okresów zawiłych. Schroeder pisze tak, jakby mówił. Dlatego to nie znać u niego robionej literatury, nie znać wysiłku twórczego. Wszystko rozwija się łatwo, co też sprawia, że nowele jego czytają się potoczyście, płynnie, przyjemnie. Książka Schroedera znajdzie pewnie, jak i poprzednie jego utwory, sympatyczne przyjęcie, na które w pełni zasługuje.

Stanisław Lam.

kryć minimalnych potrzeb nędzy w Królestwie Polskiem. Na ich pokrycie potrzeba przynajmniej 4 mil. [illegible] rocznie. Tymczasem dochody własne krajowe R. G. O. wynoszą w przybliżeniu co najwyżej 2,800.000 mk., wobec czego dalsza pomoc i współpraca jest niezbędną. — Obecnie po wsiach zapanowały naogół dość normalne stosunki. Ale po miastach, w wielkich zwłaszcza środowiskach, nędza bywa coraz dotkliwsza. Przedewszystkiem już nie nędza tylko, ale wymieranie grozi dzieciom. Wprawdzie R. G. O. wysłała w ostatnich czasach 11.000 dzieci do schronisk, lecz żeby przeprowadzić tę akcyę w dostatecznym rozmiarze, należałoby wywieźć z jakie 100.000 dzieci z miast na wieś. Brak funduszów na to nie pozwala zwłaszcza, że koszt wyekwipowania jednego dziecka wynosi obecnie 100 marek.

Sprawozdanie kończy się gorącym apelem do społeczeństwa poznańskiego o dalsze składki na cele Komitetu.

Kronika.

Kraków, 5 marca.

Od manifestacyi narodowej z dnia 18 lutego upłynęło z górą 2 tygodnie.

Prasa krakowska stwierdza, że w tym okresie czasu panował bezwzględny porządek i spokój w całym kraju. Stwierdza również, że wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego chcą wytrwać w utrzymaniu tego pożądanego stanu, i że pod tym względem wszystkie obozy polityczne są jednej myśli.

Potępić też trzeba wszelkie dążenia z zewnątrz, aby wywołać jakiekolwiek zaburzenia w naszem społeczeństwie. Dążenia takie winny być przez ogół należycie zrozumiane i stanowczo odparte.

Jest to tem konieczniejsze wobec pogłosek, jakoby miały wejść w życie specyalne zarządzenia w celu zapobieżenia jakimś rzekomym galicyjskim niepokojom.

Prasa krakowska wzywa przeto społeczeństwo nasze, aby nie dało skłonić się do porzucenia tej karnej i spokojnej postawy, która zapewnia pomyślne rozwiązanie trudnych zagadnień, jakie dziś przed narodem stanęły.

Redakcye:

»Czasu«, »Głosu Narodu«, »Ilustr. Kuryera Codziennego«, »Naprzodu«, »Nowej Reformy«

WYBÓR PREZYDENTA MIASTA. Jutro o godzinie 6 wieczorem dokona Rada miejska na tajnem posiedzeniu wyboru prezydenta m. Krakowa.

RADA M. KRAKOWA odbędzie we czwartek o 5 po południu zwyczajne posiedzenie. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawy następujące: Wybór komisyi statutowej, sprawozdanie sekcyi skarbowej o defraudacyi kasyera Onyszkiewicza, sprzedaż „Grand Hotelu", podwyższenie dodatków drożyźnianych, podwyższenie cen biletów jazdy tramwajami, kupno realności przy ulicy Poselskiej, na pomieszczenie biur magistratu, kilka dodatkowych kredytów, wreszcie taryfę kominiarską.

Na tajnem posiedzeniu Rada m. załatwi kilka spraw emeryturalnych.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie sekcyi I i II., na którem uchwalono zakupić realność przy ul. Poselskiej na pomieszczenie biur magistratu. Następnie odbyło się posiedzenie sekcyi II, na którem uchwalono kilka drobnych kredytów dodatkowych oraz przyjęto sprawozdanie komisyi szkontrującej o defraudacyi kasyera gł. Kasy miejskiej Onyszkiewicza.

ODBUDOWA GALICYI. Dzisiaj w dalszym ciągu odbywa się konferencya międzyministeryalna w sprawie odbudowy Galicyi, pod przewodnictwem szefa sekcyi dra Laudy, przy udziale reprezentantów ministerstwa skarbu, rolnictwa, handlu, robót publicznych i Galicyi. W obradach bierze udział także prezydent Centrali odbudowy Galicyi p. Artur Herbst, oraz poszczególni referenci sekcyj tej centrali. Przedmiotem konferencyi są aktualne sprawy, związane z odbudową zniszczonego kraju.

Jutro wyjeżdżają uczestnicy konferencyi do Borów pod Jaworznem, dla zwiedzenia nowo założonej fabryki nawozów sztucznych.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci wobecnem wznowieniu »Ksiądz Marek« Słowackiego z p. Sosnowskim i Łuszczkiewiczówną w rolach głównych. Jutro »Aszantka« Perzyńskiego, która cieszy się niesłabnącem powodzeniem. W przygotowaniu najświeższy utwór Stefana Krzywoszewskiego, pełna wdzięku i pogody krotochwila w trzech aktach pod tytułem: »Głuszec«. — Próby pod kierunkiem reżysera Jelnowskiego są już w pełnym toku.

»CHAMPIGNOL MIMO WOLI«. Teatr ludowy przy ulicy Rajskiej występuje dzisiaj z premierą: arcyzabawną farsą Feydeau i spółki: »Champignol«, który ustalił sobie opinię najweselszego utworu, osnutego na tle militaryzmu czasu pokoju.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Dziś wtorek— wykład prof. dra Wł. Semkowicza na temat: „Sprawa Chełmszczyzny". Początek wykładu o godzinie 6-ej wiecz. Wstęp 1 K, młodzież kształcąca się 50 h.

POCZWÓRNY KORDON. O zakazach i trudnościach dowozu wszelkich artykułów żywnościowych z Królestwa Polskiego do Krakowa pisaliśmy niejednokrotnie, podnosząc, że obecne stosunki prawne w wysokim stopniu utrudniają aprowizacyę Krakowa. Wystarczy stwierdzić, iż obecnie w Michałowicach na dawnej komorze rosyjskiej, pilnują przewożonych towarów: austryacka straż skarbowa z Galicyi, następnie honwedzi, wreszcie straż skarbowa z ramienia austryackich władz okupacyjnych, wkońcu tamtejsza straż obywatelska. Towar, aby się dostał do Krakowa, musi przejść przez cztery kordony czujnych różnych władz.

Przypominamy, że przed wojną na podstawie osobistej przepustki mógł, kto chciał, dowozić bez żadnego ograniczenia zapasy nabiału, ziemniaków i jarzyn z Królestwa Polskiego do Krakowa. Artykuły te stanowiły zawsze na targach krakowskich ogromną konkurencyę dla tutejszych rolników z korzyścią konsumującej ludności miejskiej.

Jak się dowiadujemy, sprawa dowozu jarzyn i mleka do Krakowa z Królestwa Polskiego nie jest jeszcze uregulowaną, mimo listu, jaki otrzymał ks. biskup Sapieha z naczelnej komendy armii z powodu odpornego stanowiska kompetentnych władz w tej sprawie. Zapasy żywności z Królestwa Polskiego wywozi się wyłącznie na zachód z pominięciem celowem Galicyi.

Z kraju.

POWRÓT ZAKŁADNIKA LWOWSKIEGO Z ROSYI. Onegdaj powrócił do Lwowa z Rosyi radca Józef Białynia Chołodecki, którego wyzieźli Rosyanie w charakterze zakładnika. Radca Chołodecki przebywał ostatnio w Kijowie i odbył uciążliwą podróż przez Podwołoczyska, która trwała 10 dni.

PRZEJAZD JEŃCÓW Z ROSYI PRZEZ LWÓW. Transporty jeńców austr. z Rosyi odbywają się w dalszym ciągu. W ostatnich dniach, przybyło ich do Lwowa kilka pociągów; część rozmieszczaną bywa w koszarach i barakach we Lwowie, część odsyłaną w dalszą drogę na zachód. Ulicami miasta przewijają się liczne grupki przybyłych jeńców austro-węgierskich i niemieckich w szarych płaszczach rosyjskich. W najbliższych dniach spodziewany jest powrót wielu osób cywilnych, wysłanych do Rosyi z całego kraju w czasie okupacyi rosyjskiej.

FABRYKA LWOWSKA ZAGROŻONA PRZEJŚCIEM W OBCE RĘCE. Prasa lwowska zwraca uwagę, że konsorcyum niemieckie, z kapitałem 600.000 koron ma zamiar nabyć fabrykę maszyn Machaua we Lwowie przy placu Pema, która ma być podobno wystawiona na licytacyę. Fakt ten powinien zwrócić uwagę kół przemysłowych polskich i pobudzić polski kapitał.

Z ziem polskich.

PAPIEŻ DO RADY REGENCYJNEJ. „Monitor Polski" przynosi w Nr .11-ym następujący tekst pisma, które Ojciec Święty wystosował do Rady Regencyjnej.

„Czcigodnemu bratu Aleksandrowi, arcybiskupowi warszawskiemu, drogim synom Józefowi Ostrowskiemu i księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu, trzem Mężom rządzącym Królestwem Polskiem.

Benedykt XV, papież.

Drodzy synowie, wysoce dostojni i czcigodni Mężowie, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

W nader chwalebny, a godny przodków Waszych sposób postąpiliście sobie, gdy w zaczątkach odradzającej się Polski za najpilniejszą rzecz poczytaliście wspólne Wam z ogółem Narodu uczucia przywiązania ku stolicy Apostolskiej wyrazić w wysoce uprzejmem, a świeżo nam doręczonem piśmie.

Wiadomo to powszechnie, że Polacy w gorącym kulcie dla wiary katolickiej, jako szczególne tego znamię, zachowywali zawsze ścisłą łączność z Papiezem, jaki zaś stąd na nich spłynął blask chwały i cywilizacyi, dowodzą tego świetne czyny z przeszłości. To też bardzo chętnie, a życzliwie, przyjmujemy wynurzenia tej czci i miłości, w zamian zaś dla Was tego przed innymi życzymy, czego zaiste każdy dobrze myślący człowiek pragnie, aby najszlachetniejszy Naród Polski, wraz z możnością samoistnego rządzenia się, odzyskał też, za pomocą Bożą, dawną pomyślność i chwałę.

Nie przestaniemy Boga błagać, aby nad państwem tem rozciągnął dłoń miłosierdzia i opieki. Darów też niebieskich zadatkiem i Naszej Ojcowskiej życzliwości dowodem niech będzie błogosławieństwo Apostolskie, którego Wam, drodzy synowie, najdostojniejsi Mężowie i całej Polsce miłościwie udzielamy".

Dan w Rzymie u św. Piotra d. 7 stycznia 1918. Pontyfikatu naszego roku czwartego.

Benedykt XV.

Z WARSZAWY. (Pogrzeb ś. p. A. Kaczorowskiego. — Sprawa o zdradę kraju).

Pogrzeb ś. p. A. Kaczorowskiego, kierownika ministerstwa handlu, odbył się w sobotę z kościoła św. Krzyża z wielką okazałością. Zwłoki wystawiono w górnym kościele. Trumnę okrywał amarantowy sztandar z orłem białym, oraz mnóstwo wieńców. Nabożeństwo odprawił ks. infułat Przeździecki. Świętynia była przepełniona. W presbiteryum zajęli miejsca przedstawiciele rządu polskiego, Legionów, zarządu miasta, instytucyj społecznych itd. Na chórze pienia wykonał chór opery. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski nastąpiło o godzinie 2 po południu.

Bardzo przykra i bolesna sprawa rozegrała się w sobotę przed sądem wojennym wojska polskiego. Sąd inspektoratu wyszkolenia przy naczelnym wodzu wojsk polskich sądził sprawę Stanisława Traczyka, b. szeregowca Legionów polskich, oskarżonego o zdradę kraju. Mianowicie Traczyk stanął pod zarzutem, że w lipcu roku 1915, wzięty do niewoli przez wojska rosyjskie, wskazał rosyjskiemu kapitanowi żandarmeryi polowej tych legionistów, którzy pochodzili z Królestwa Polskiego. Wskutek tej zdrady, dwóch szeregowców pełnoletnich zostało powieszonych, a szesnastu, w tej liczbie świadek Starosta, sąd polowy skazał na ciężkie roboty, z których uwolniła ich dopiero rewolucya. Podobne zeznania złożyli szeregowcy legionowi: Jola, Bratek, Antoniak. Oskarżyciel, kapitan Syrewicz, domagał się na podsądnego kary śmierci. Sąd, złożony z pięciu oficerów pod przewodnictwem pułkownika Berbeckiego, po dłuższej naradzie skazał Traczyka na dożywotnie ciężkie więzienie.

POWRÓT UCHODŹCÓW. Dzienniki warszawskie donoszą: Wkrótce oczekiwany jest napływ do Warszawy bezdomnej ludności polskiej, powracającej z Rosyi i zwolnionych jeńców wojennych. Nieliczni jeńcy, którzy już wrócili, są brudni, głodni, niemal nadzy i bez dachu. Warszawa musi zawczasu przygotować się do przyjęcia powracających rodaków. Delegacya dobroczynności publicznej uchwaliła wystąpić do magistratu o przygotowanie gmachu na chwilowe schronisko dla powracających do ojczyzny uchodźców i bezdomnych. Prawdopodobnie będą też poczynione odpowiednie zarządzenia w całym kraju.

UROCZYSTE OTWARCIE RADY SZKOLNEJ WE WŁOCŁAWKU. Dnia 26 lutego o godzinie 10 rano ks. biskup Zdzitowiecki w asystencyi licznego kleru odprawił w bazylice katedralnej solenne nabożeństwo na intencyę otwarcia Rady szkolnej. Tłumy publiczności zapełniły bazylikę. Po południu o godzinie 2½ w sali aktowej gimnazyum realnego odbyło się uroczyste zebranie plenum Rady szkolnej okręgowej, na które przybyli liczni przedstawiciele władz miejscowych i społeczeństwa, zaproszeni na tę uroczystość.

WYROKI W ŁODZI. Pisma warszawskie donoszą: Prezes Rady m., inż. T. Sułowski, został przez władze niemieckie skazany na rok więzienia, a radny Antoni Remiszewski, inspektor szkolny okręgu łódzkiego na cztery i pół lat więzienia.

Inż. T. Sułowski został zwolniony za kaucyą 20.000 marek.

RADOM. (5.000 K kontrybucyi za napad na żołnierza). Magistrat miasta Radomia otrzymał następujące zawiadomienie:

»C. i k. generalne gubernatorstwo w Lublinie rozporządzeniem telegraficznem z 27 lutego 1918 roku Gstb. Prae. nr 3036/18 nałożyło na miasto Radom kontrybucyę w kwocie 5.000 K, to jest pięć tysięcy koron, płatną do dni trzech od dnia doręczenia niniejszego rozporządzenia, na rzecz wdowy po zmarłym wskutek otrzymanych obrażeń cielesnych w czasie zebrania się tłumu ulicznego w dniu 12 lutego b. r. infanterzyście batalionu uzup. nr 93 Stefanie Seidlu, który powyższego dnia, idąc na patrol, przez tłum ludzi napadnięty, doznał ciężkiego obrażenia głowy, skutkiem którego następnie umarł. Kontrybucyę powyższą należy w zakreślonym terminie złożyć do rąk moich.

Zarazem oznajmiło generalne gubernatorstwo wojskowe, że zastrzega sobie dalsze środki represyjne przeciw miastu na wypadek niewykrycia i niewydania władzy sprawców powyższego czynu. — C. i k. komendant powiatu: podpisał Kwiatkowski«.

SAMOPOMOC WŁOŚCIAŃSKA. We wsi Rożniszewie w Płockiem zorganizowano już w czasie wojny następujące urządzenia gospodarcze: 1) Kuźnię spółkową, do potrzeb rolnictwa przystosowaną, do której sprowadzono mechanika. Wybudowano dla niej specyalny dom z pomieszkaniem dla kowala i mechanika, szacunek zaś za wykonane roboty uskutecznia się przez wyznaczonych do tego członków. 2) Towarzystwo budowlane, które przystąpiło zaraz do budowy cegielni z piecem Hoffmanowskim. 3) Spółkę do wydobywania i eksploatacyi torfu. 4) Spółkę spożywczą, zaopatrującą w żywność całą gminę. W toku są jeszcze następujące prace: 1) budowa młyna spółkowego; 2) założenie mleczarni spółkowej; 3) wybudowanie i urządzenie piekarni spółdzielczej. Zamierzona też jest budowa elektrowni miejscowej. Poza tem na 6 wsi w gminie jest już pięć szkół, pism przychodzi tam 50 egzemplarzy, a grupa teatralna, dając przedstawienia, dochód z nich obraca na biblioteki i czytelnie.

TRAGEDYA MIŁOSNA W LUBLINIE. W piątek ubiegłego tygodnia w Lublinie na ulicy Wieniawskiej młoda kobieta, jak się później okazało, 30-letnia masażystka Kramarczykówna, dała cztery strzały z rewolweru do wychodzącego właśnie ze swego domu właściciela składu aptecznego, p. Magierskiego, trafiając go w głowę, w brzuch i w piersi. Kramarczykównę po krótkim pościgu ujęto.

ZAKAZY W ZABORZE PRUSKIM. Z Poznania donoszą: Noszenie polskich ubrań i odznak zostało zabronione w regencyi bydgoskiej i w zachodniopruskich powiatach Koronowo i Złotów na zasadzie postanowień o stanie oblężenia, z rozkazu zastępcy komenderującego generała II. korpusu armii.

Rozwiązane na mocy rozporządzenia komenderującego generała II. korpusu armii w Szczecinie, Vietinghoffa, zostały w Bydgoszczy: Towarzystwo młodzieży przy kościele farnym i Towarzystwo skautów przy kościele św. Trójcy. Na czele obu zgromadzeń stoją księża polscy.

Ze świata.

AGITATOR WSZECHNIEMIECKI DEFRAUDANTEM. Z Opawy donoszą, iż władze aresztowały tam głośnego agitatora wszechniemieckiego Ludwika Praskera, przewodniczącego kraj. Związku nauczycielskiego na Śląsku austryackim, pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia. Był on także redaktorem „Deutsche Wehr", członkiem opawskiej Rady miejskiej, miejscowej Rady szkolnej i t. d. Sprzeniewierzenia dopuścił się przy pożyczkach wojennych, które zbierał i do kasy rządowej i dla siebie.

TYFUS PLAMISTY NA OSTRAWSKIEM. Epidemia tyfusu plamistego wybuchła między żołnierzami trenu dywizyi nr 11 w Morawskiej Ostrawie, Przywozie, Zabrzegu nad Odrą i Świniowie. W szpitalu epidemicznym w Zabrzegu leżą 104 osoby; u 94 osób sprawdzono tyfus bakteryologicznie, u 10 klinicznie, a onegdaj zgłoszono znów 24 podejrzane wypadki. Między ludnością cywilną tyfus nie pojawił się dotychczas.

KINO »OPIEKA«. Od wtorku, dnia 5 marca, do czwartku, dnia 7 marca, wyświetlanym będzie dramatyczny obraz w 5 aktach z życia artystycznego ze słynną Fern Andra: »Nieszczęśliwe życie«. — Wspaniały balet, nadzwyczaj zajmującą akcyę, bajeczne obrazy ilustruje artystyczny zespół muzyczny powiększonej orkiestry wojskowej. Ponadto doborowa komedya w 2 aktach: »Głodny Hamlet«, oraz zdjęcia wojenne. Cały dochód przeznaczono na inwalidów wojennych.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, dnia 5 b. m.: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

We środę, dnia 6 b. m.: »Aszantka«, Włodzimierza Perzyńskiego.

We czwartek, dnia 7. b. m.: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 8 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

W sobotę, dnia 9 b. m. (nowość): »Głuszec«, krotochwila w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

W niedzielę, dnia 10 b. m., po południu: »Myszy bez kota« Jerdana; wieczorem po raz drugi: »Głuszec«, krotochwila w 3 aktach Krzywoszewskiego.

Sytuacya w Warszawie.

Do »Dziennika Narodowego« donoszą z Warszawy pod datą 2 marca.

Sytuacya polityczna w dalszym ciągu niewyjaśniona. Pogłoski z dni ostatnich pozostają w jawnej sprzeczności z pewnemi planami czynników niemieckich w sprawach polskich. Z jednej strony mowa hr. Hertlinga, stwierdzająca w formie stanowczej, że przy regulowaniu granic Polski, rząd niemiecki wystąpi tylko z żądaniami, podyktowanemi przez konieczności wojskowe, z drugiej zaś — władze wojskowe niemieckie czyniące Polsce propozycye tworzenia armii. Propozycye te mają być w związku z omawianą rzekomo przyszłą unią Polski z Litwą. Jak więc pogodzić te wykluczające się prawie zapowiedzi?

W kołach politycznych poglądy co do podnoszonych przez hr. Hertlinga »konieczności« militarnych nie są ustalone. Rozumuje tu się, że enuncyacya ta, to program kwatery głównej w sprawie granic wschodnich Prus. Stanowisko prasy hakatystyczno junkierskiej i jej wyzywający, a pewny siebie ton, jest ilustracyą, która daje dużo do myślenia. Niektórzy jednak sądzą, że hr. Hertling miał na celu wpłynięcie na złagodzenie stanowiska Polaków w rokowaniach pokojowych. Wynikałoby więc z tego, że w obecnych rokowaniach polsko-niemieckich groźba wyrównania »linii strategicznej« ma odgrywać rolę hamulca naszych żądań.

Obecnie, gdy sytuacya polityczna jest w dalszym ciągu niewyjaśniona, trudno orzec, co z tych domysłów ma pozory prawdopodobieństwa«. Wiadomo tylko, że propozycye niemieckie rozważane są obecnie przez Radę Regencyjną. Najbliższe dni wniosą więc światło w tę dotychczas niewyjaśnioną dziedzinę.

Polska praca państwowa znajduje się również pod wpływem obecnej sytuacyi politycznej. Gabinet przejściowy jest koniecznością. Nikt nie wierzy, aby się długo miał utrzymać. Z chwilą wyjaśnienia sytuacyi, powołany będzie gabinet normalny, polityczny. Co do przyszłego składu gabinetu, odbywa się już obecnie pewna, dość znamienna akcya. Dotyczy ona stanowiska stronnictw prawicy. Zaznaczmy, że z powołaniem przyszłego gabinetu łączyć się będzie w sposób ściślejszy, niż dotąd sprawa władzy stronnictw i obozów.

Pierwszy okres przygnębienia po traktacie brzeskim minął, wyłaniają się nowe możliwości. Czy i te nas nie zawiodą? Zwłaszcza, że niema wprost nadziei konsolidacyi stronnictw politycznych, wśród których panuje w dalszym ciągu chaos i rozbieżność zdań.

O zakresie działania rządu prowizorycznego, informują dzienniki warszawskie:

Jak to już z tekstu postanowienia Rady Regencyjnej wynika, nastąpiło prowizoryczne obsadzenie kierownictwa poszczególnych ministerstw, jako zarządzenie tymczasowe, potrzebne dla zapewnienia ciągłości toku spraw bieżących, przez krótki czas, aż do chwili, w której możliwe będzie powołanie nowego gabinetu. Z tego wypływa, że kierownicy ministerstw ograniczać się będą do utrzymania działalności ministerstw w ramach ścisłej konieczności, nieprzedsiębiorąc żadnych zasadniczych zmian, któreby mogły przesądzać o planach i kierunkach prac, jakie przyszły rząd uzna za właściwe. Wobec tego wspólne narady kierowników ministerstw zajmować się będą jedynie omawianiem tych spraw, wynikających z bieżącego toku czynności, których załatwienie wymagać będzie z jakiegokolwiek powodu wspólnej decyzyi. Czynności prowizoryum rządowego należy za tem zcharakteryzować jako konieczną czynność administracyjną bieżącą, z wykluczeniem programu i zadań politycznych, zastrzeżonych z natury rzeczy dla przyszłego gabinetu ministrów.

„Nordd. Allg. Ztg" o traktacie pokojowym z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 marca.

»Nordd. Allg. Ztg.« oświadcza, że twierdzenie rosyjskie, jakoby rosyjscy delegaci w Brześciu Litewskim byli zmuszeni podpisać traktat pokojowy, nie posiadając potrzebnych informacyj o jego treści, jest zupełnie niezgodne z prawdą. Co się tyczy postanowień prawnych układu, to pokrywają się one w zupełności z owemi, które w długotygodniowych układach w Brześciu ustalono już przed podjęciem na nowo kroków nieprzyjacielskich. Polityczne postanowienia traktatu po ponownem podjęciu rokowań zostały wyczerpująco omówione między rosyjskimi delegatami a posłem Rosenbergiem. Utworzenie specyalnych komisyj odrzucili sami Rosyanie. Podpisali więc oni traktat w pełnej znajomości i po rozważeniu, które sami uznali za dostateczne.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OŚMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Hemzaczka

ochotnika artyleryi 30.5 Mörserów

odznaczonego dwoma medalami waleczności, poległego w 18 roku życia na polu walki dnia 6 października 1917 roku, a pochowanego tymczasowo w Cernicy odbędzie się dnia 6 marca b. r. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym w Podgórzu

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które Krewnych, Znajomych i Kolegów Zmarłego zapraszają

Stroskani rodzice i rodzeństwo.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.